

# Starsza od banków

MACIEJ GONISZEWSKI

**Pierwszy numer „Gazety Bankowej” ukazał się 31 października 1988 roku. W Polsce funkcjonowało wtedy 6 banków**

**I**dea »Gazety Bankowej« zrodziła się wraz z podjęciem dzieła przebudowy polskiej bankowości i zapoczątkowaniem walki o należną pozycję pieniądza w gospodarce – pisał 31 października 1988 roku, w pierwszym numerze „Gazety Bankowej”, Władysław Baka, ówczesny prezes Narodowego Banku Polskiego. Pisał to nie tylko jako prezes, ale także jako wydawca, ponieważ spółka „Zarządzanie i Bankowość” w trzech czwartych stanowiła własność NBP.

Numer otwierał artykuł Ryszarda Kowalskiego – redaktora naczelnego, a także asystenta prezesa NBP i rzecznika prasowego banku – pt. „Droga do normalności. Projekt urealnienia oprocentowania”. Gdyby nasze szkolnictwo dopracowało się wreszcie takiego przedmiotu jak ekonomia dla uczniów gimnazjów i liceów, tekst ten mógłby być doskonałym przykładem wyjaśniającym na czym polega inflacja. Autor pisze jak w wyniku inflacji wyższej niż oprocentowanie w banku przestaje się opłacać oszczędzać, a bardzo intratne jest branie kredytu – realna wartość kwoty spłaconej jest mniejsza niż otrzymanej. Na trzeciej stronie temat ten jest kontynuowany w wywiadzie z prof. Zbigniewem Landauem, który w ostatniej wypowiedzi stwierdza: „inflacja kryje w sobie tak zwany podatek inflacyjny płacony przez każdego kto zarabia, a w jeszcze większym stopniu przez posiadaczy oszczędności, ale ludzie nie zdają sobie z tego sprawy i sądzą, że wzmagając żądania płacowe zarobią więcej. A to nieprawda. (...) podstawowe przyczyny naszej inflacji – niska wydajność pracy i zamrożenie środków inwestycyjnych – wymagają bardzo restrykcyjnego podejścia do zatrudnienia i opłacalności produkcji. Osobiście jestem zwolennikiem bezrobocia (nie w wielkiej skali, gdyż to jest poważny problem społeczny, ale bezrobocia dyscyplinującego), ale jest to poważny problem polityczny dla władzy, a dla społeczeństwa, które przyzwyczało się do opiekuńczej roli państwa i tego, że co prawda żyje się biednie, ale w miarę bezpiecznie, też byłoby trudne do przyjęcia. I dlatego nie mogę być optymistą”. Jak widać oba materiały doskonale wytrzymały próbę czasu i mam nadzieję, że czytając za 20 lat artykuły obecnie publikowane w „Gazecie Bankowej”, będzie można dostrzec porównywalną przenikliwość autorów.

Obydwa artykuły pokazują, w którym momencie historii gospodarczej Polski zaczęła się ukazywać „Gazeta Bankowa”. W chwili gdy rozpędziała się inflacja i reformy systemu bankowego stały się nieuniknione. O jak poważne reformy chodziło, może świadczyć cytat z artykułu Władysława Baki: „Nastąpi pełne uniezależnienie NBP od rządu i organów administracji, bank centralny stanie się prawdziwym stra-

nikiem pieniądza i głównym przedmiotem nowej polityki monetarnej. Rozwija się system bankowy. Niedługo rozpocznie działalność sieć komercyjnych banków kredytowych”.

Jak łatwo zauważyć „Gazeta Bankowa” jest starsza od 99 procent banków działających obecnie w Polsce. W pierwszych podawanych w gazecie notowaniach walutowych pojawiają się tylko cztery podmioty – PKO S.A. i BRE jako organizatorzy przetargów walutowych, PKO BP jako emitent bonów i czarny rynek. Jak z innego świata brzmią komentarze walutowe – dotyczące zresztą tylko czarnego rynku. Nie ma w nich nic o stopach procentowych, brak informacji o produkcji w USA czy o decyzjach EBC, a czynnikiem kształtującym kurs jest „maluch”: „Gwałtowną zwyżkę na początku tego tygodnia spowodowało wprowadzenie do sprzedaży Fiata 126p w formie – dewizy (bony) + złotówki oraz ogłoszenie Peweksu o sprzedaży niektórych towarów z bonifikatą. Prawdopodobnie po wyprzedaniu całego zapasu »maluchów« cena spadnie nieznacznie”.

„Gazeta Bankowa” powstała 2 miesiące przed pierwszymi bankami mającymi działać na zasadach komercyjnych. Paweł Karpiński, członek Zarządu NBP informuje na 9. stronie pierwszego numeru, że 2 stycznia 1989 roku rozpocznie działalność 9 nowych banków – Państwowy Bank Kredytowy, Bank Gdański, Bank Śląski, Bank Przemysłowo-Handlowy, Bank Depozytowo-Kredytowy, Powszechny Bank Gospodarczy, Wielkopolski Bank Kredytowy, Pomorski Bank Kredytowy i Bank Zachodni. Stefan Bratkowski stroną wcześniej pisze: »Gazeta Bankowa« – tytuł na wyrost, gazeta na wyrost, publicyści na wyrost... Ale tak właśnie trzeba, trzeba słowem, oby jak najmądrzej, zaklinać rzeczywistość na zapas; nie ma niczego przecież, co by się dało przywrócić do życia po pięćdziesięciu blisko latach, zrehabilitować jednym dekretem czy cichym przyzwoleniem. »Gazeta Bankowa« powstaje w próżni bankowo-pieniężnej”.

Czytając pierwszy numer „Gazety Bankowej” z jednej strony byłem zaskoczony jak bardzo zmieniło się nasze życie gospodarcze w czasie tych 20 lat, z drugiej strony byłem zaskoczony ponadczasowością opublikowanych artykułów. Za 20 lat prawdopodobnie obecny rynek finansowy będzie wydawał się anachroniczny i momentami śmieszny, ale mam nadzieję, że prezentowane teraz poglądy ekonomiczne nie okażą się ślepymi zaułkami. I mam nadzieję, że na aktualności straci wreszcie notatka z pierwszego numeru „Gazety Bankowej” – „Rada Społeczno-Gospodarcza przy Sejmie oceniła obowiązujący system podatkowy jako wyjątkowo zawiły (...) Zdaniem Rady system ten stanowi główny hamulec innowacyjności i przedsiębiorczości”. ●